

# Mieszanka Wedlowska



## Rynek

Pokolenia wychowane w PRL-u wspominają zwykle tamte czasy bez szczególnego sentymentu – z jednym wszakże wyjątkiem. Na Święta, szczególnym staraniem kierownictwa Partii, niemal wszystkie zakłady pracy przygotowywały dla swoich pracowników, a właściwie dla ich dzieci – paczki świąteczne. Czegóż tam nie było! Pomarańcze, czekolada w tabliczkach, niekiedy jakaś książeczka czy zabawka, no i przede wszystkim torba Mieszanki Wedlowskiej. Czasem też Ptasie Mleczko, ale to chyba tylko dla dzieci prominentów. Dziś brzmi to jak bajka o Żelaznym Wilku, bo i co to za sztuka dać dziecku pomarańczę – wtedy jednak był to wyczyn nie lada. Słusznie się więc należała wdzięczność wszystkim tym, co w pocie czoła rozładowywali statki z pomarańczami, które dosłownie w ostatniej chwili wpłynęły na redę w Szczecinie. Co roku z jednakowym przejęciem relacjonował to Dziennik Telewizyjny (jeszcze bez udziału Jacka Fedorowicza). Pomarańcz w kraju się nie wytwarzało i nie wytwarza. A Mieszankę Wedlowską produkuje się niezmiennie od ponad 70 lat. Tyle że dziś można ją jeść do woli, nie tylko z okazji Świąt. I niech tak już pozostanie.

Mieszanka cukierków czekoladowych i innych, jako gatunek, to wynalazek stosunkowo młody. Kiedyś była to niemal wyłącznie domena Wedla i „mieszanka” stanowiła po prostu synonim Mieszanki Wedlowskiej. Dziś na tym rynku konkurują ze sobą wyroby co najmniej czterech firm. Wedel w tej kategorii znakomicie daje sobie radę, czerpiąc siły do walki z własną tradycją oraz wspomnień dawnych i obecnych konsumentów.

## Osiągnięcia

Podobnie jak w przypadku większości produktów Wedla, za najważniejsze osiągnięcia Mieszanki należy uznać jej trwałe miejsce w świadomości klientów.



U bardzo wielu Polaków Mieszanka wywołuje jeszcze jedno skojarzenie ze Świętami. Otóż te cukierki, które udało się ocalić od natychmiastowego pożarcia, trafiały często na choinkę, wieszane tam obok bombek, światełek, pierników i innych zabawek. Nocą zdarzało się, że wyrwany ze snu nagłym pragnieniem czegoś słodkiego (niekoniecznie) młody, ale niezmiennie pojedynczy członek rodziny podkładał się w piżamie do choinki i... chaps za Bajecznego, który nieświadom zagrożenia, spokojnie sobie dyndał na gałęzi. I jakież było zdumienie owego konspiratora, kiedy znajdował się wystrychniętym na dudka, bo w środku, zamiast nadziewanej masą grylażową pralinki, odkrywał ciasno zwinięty paperek – widać podrzucony w miejsce smakołyka przez jakiegoś Szybszego Billa. W okolicach

Trzech Króli zwykle smętnie kołysały się na tysiącej z wolna choince same już tylko papierki, coraz słabiej kamuflując swą wewnętrzną pustkę.

Kto dziś jeszcze pamięta ówczesne przygody... ten nigdy nie zamieni Mieszanki Wedlowskiej na żadną inną. Chyba żeby się upewnić, że zawsze miał rację.

## Historia

Czasy bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości były dla Wedla okresem stosunkowo równorzędnej konkurencji z kilkoma dużymi krajowymi producentami słodczy, takimi jak: Fuchs, Fruziński, Semadeni, Piotrowski i Riese. W latach 20. XX wieku nie było jeszcze zdecydowanego lidera w tym wyścigu. Pojawiały się wprawdzie liczne opinie, że Wedel, to jednak nieco inna, wyższa klasa, ale nie brakło i takich głosów, że w niektórych przynajmniej kategoriach słodkości górują inni cukiernicy. Przyczyną takiego stanu rzeczy mogło być i to, że – aż trudno w to uwierzyć – także Wedlowi zdarzało się czasem nie trafić w potrzeby rynku. Tak było w przypadku „Karmelków o 100 smakach”. Przedsięwzięcie to skończyło się porażką zarówno ekonomiczną, jak i honorową, bo na rynku wygrał Fuchs, proponujący „Karmelki w 10 smakach, z których wszystkie naturalne”.

Nauka jednak nie poszła w las. W latach 30. pojawił się pomysł produkcji mieszanki cukierków znacznie bardziej luksusowych, z których każdy miałby nie tylko własny, ekskluzywny smak, ale także swoją własną historię. Wymagało to stworzenia zarówno najwyższej klasy produktów, jak i zaprojektowania do nich odpowiednich opakowań. Tak powstała Mieszanka Wedlowska. Kolejny flagowy okręt polskiego cukiernictwa.

Opakowanie mieszczące (współcześnie) od 28 do 49 cukierków w 9 kategoriach było na tyle duże, że zachęcało do dzielenia się z innymi. A dzielić się to niekiedy znacznie większą przyjemnością, niż samemu zostać obdarowanym. W ten sposób

kolejny produkt zdobył sobie nie tylko uznanie konsumentów, ale – co ważniejsze – trwałe miejsce w życiu towarzyskim i rodzinnym przedwojennej Polski. Paczka Mieszanki wystarczała dla wszystkich dzieci – nawet tych w domach, gdzie było ich bardzo dużo. W czasach powojennych, w rodzinach mniej hojnie zazwyczaj obdarowanych potomstwem, paczka wystarczała na dłużej i dostarczała znacznie więcej emocji niż dropy czy nawet krówki. Zawsze bowiem można (a nawet trzeba) było sprawdzić najpierw, ile jest Bajecznych i Pierrotów, żeby spróbować przynajmniej sprawiedliwie je podzielić. Czasem – rzecz trudna do uwierzenia, a jednak, jak potwierdzają świadkowie, możliwa – bywało i tak, że ktoś z obecnych przy rozpakowaniu paczki mówił: „A ja tam wołam Tarragonę”. Po chwili zgrozy pomieszanej z niedowierzaniem następował przyływ optymizmu i przystępowano do handlu wymiennego, udając nagle, że Tarragona to też nie byle co i nie wiadomo, czy za jedną nie przysługuje może nawet półtora Pierrota.

Co na to powiecie, współcześni specje od marketingu i kampanii podprogowych? To se ne vrati, powiecie zapewne. I będziecie mieli rację.



## Produkt

Na Mieszankę Wedlowską „Igraszki” składa się obecnie 10 rodzajów cukierków:

- Pierrot – z orzechami;
- Bajeczny – z masą grylażową;
- Figiel – z galaretką jabłkową i karmelem;
- Irys – bardzo słodka masa mleczno-karmelowa (tradycyjna receptura);
- Paryski – z galaretką pomarańczową;
- Wenecki – z galaretką truskawkową;
- Kawuś – kawowy;
- Toffik – z masą o smaku toffi i wafelkami;
- Wiedeński – z galaretką wiśniową;
- Tarragona – o smaku Sangrii.



## Ostatnie wydarzenia

Mieszanka Wedlowska jest produktem najbardziej awangardowym spośród tradycyjnych wyrobów Wedla. Świadczy o tym fakt zmian w składzie drużyny: od 2005 roku Rekorda zastąpił Toffik, a dodatkowo do zespołu dołączył Wiedeński. Pierwszy o wyboronym nadzieniu Toffi z wafelkami, drugi to galaretko o delikatnym smaku wiśni. Dodaniu nowych cukierków towarzyszą również zmiany w wyglądzie logo: E. Wedel oraz Mieszanka Wedlowska Igraszki.

Biorąc pod uwagę potrzeby młodych konsumentów, którym opowiadania stetryczałych (trzydziestoparoletnich) starców o ciężkich czasach wydają się równie emocjonujące, jak historia wojen punickich – w 2002 roku dodano do tradycyjnej Mieszanki Wedlowskiej nazwę bardziej dzieciinną: „Igraszki”.

Także od 2002 roku Bajeczne i Pierrotki można kupić bez całego tego, sympatycznego skądinąd towarzystwa, na wagę. Ile się komu zamarzy.

A dla kogo pojedynczy cukierek to za mało – ten ma od 1995 roku Bajeczne i Pierrotowe batony.

## Promocja

W 2002 roku oprócz zmian związanych z dodaniem nowych smaków cukierków i pojawieniem się w nazwie słowa „Igraszki”, konsumenci mogli po raz pierwszy obejrzeć w telewizji reklamę Mieszanki Wedlowskiej, opartą na unikalnym przekazie, doskonale obrazującym charakter produktu. W reklamie pojawiło się również hasło: „Igraszki w twoich rękach”, którego celem jest budowa emocji wokół marki, zwłaszcza wśród najmłodszych konsumentów.

## Wartości marki

Wartość marki ma różne oblicza. Inne dla osób pamiętających swoje oczekiwania na to, aż ktoś ze starszych obliczy, ile w końcu Bajecznych i Pierrotów przypadnie na głowę, nawet jeśli wynik tych kalkulacji okazywał się nader wątpliwy. Inne dla tych, którzy własnym dzieciom triumfalnie wręczali „wystaną” na mrozie i kupioną na kartki paczkę Mieszanki, z taką dumą, jakby to był pierwszy własnoręcznie upolowany mamut. Inna jest wreszcie wartość marki dla pokolenia nieznającego pojęcia gospodarki planowego niedoboru. Tym ostatnim można tylko pozazdrościć, że mogą sobie pozwolić na komfort wybierania między różnymi mieszankami. Jeśli uznają jednak, podobnie jak my, że Mieszanka Wedlowska ma w sobie, poza finezją i smakiem, dodatkowo jakąś magię – będziemy z tego niezmiernie dumni.



## Czego nie wiedzieliście o marce

### MIESZANKA WEDLOWSKA

- Nie jest prawdą, jakoby dojmujący niedobór Pierrotów i Bajecznych w dawnych, trudnych czasach wynikał z „podbierania” ich na poszczególnych etapach produkcji, ekspedycji i handlu przez rozmaite zapobiegliwe osoby. Oba te najbardziej pożądane cukierki aż do lat 90. produkowane były przy użyciu bardzo zasłużonej wprawdzie, ale mało wydajnej krajalnicy kratowej. Do czasu zakupienia w pełni zautomatyzowanej linii produkcyjnej, mimo najszczęstszych chęci fabryka nie była w stanie w żaden sposób zaspokoić potrzeb klientów.
- Każdy pracownik Wedla ma prawo do zjedzenia w ciągu roku trzech opakowań Mieszanki. Mowa tu, rzecz jasna, o spożyciu na miejscu i na koszt firmy – spożycie poza godzinami pracy nie jest limitowane.
- Palacze (a zwłaszcza palaczki) twierdzą, że Mieszanka pozwala im pozbyć się posmaku nikotyny w ustach.
- Do produkcji Mieszanki używa się orzechów sprowadzanych aż z Patagonii.